



# gazeta puszczykowska

## Specjalnie dla Gazety Puszczykowskiej

**Pan dr hab. Roman Sowiński –  
Pełnomocnik rządu d/s samorządu terytorialnego**

1. Na jednej z sesji Rady Miejskiej w Puszczykowie miejscowi radni zapoznając się z planem zagospodarowania przestrzennego zastanawiali się, czy jedyną miasto w Polsce, położone w całości na terenie Parku Narodowego może liczyć na pomoc władz regionalnych w zakresie najbardziej dla niego istotnym, tj. uzbrojenia terenu, bez którego degradacja środowiska będzie postępowała jeszcze bardziej?
2. Jak rady miejskie i gminne rozwiązują istnienie dotychczasowych komitetów osiedlowych?
3. Czy przeprowadzona aktualnie rejonizacja administracji państwowej nie przysporzy obywatelom problemów z dotarciem do właściwego organu?

W tym celu przejawiają tendencje przy zlecaniu wykonywania zadań administracji państwowej administracji samorządowej?

Czy Puszczykowo ma szansę na prowadzenie spraw budownictwa na swoim terenie?

4. Proszę o krótką ocenę stanu zaawansowania organizacyjnego rad gmin/miast, powołania komisji, wyboru zarządów, opracowywanie statutów etc.

*Z tymi pytaniami zwróciłam się do Delegata Pełnomocnika rządu d/s samorządu terytorialnego dr hab. Romana Sowińskiego.*

Ochrona Parku Narodowego, na którego terenie położona jest Puszczykowo, jest doceniana przez całe społeczeństwo Wielkopolski. Uzbrojenie terenu miasta jako istotny element ochrony przed degradacją całego środowiska naturalnego znajduje na pewno powszechne zrozumienie, jak sądzi także wórd władz administracji rządowej. Trzeba mieć jednak świa-

### W numerze:

- ◆ Spisu zainstalowanych telefonów ciąg dalszy
- ◆ Nadwarciańskie domy i ich historia
- ◆ Z życia towarzyskiego przedwojennego Puszczykowa
- ◆ Zapraszamy do wędrowania
- ◆ Dla nas, o nas...

domość, że sytuacja w dziedzinie inwestycji w I półroczu br. na terenie naszego województwa uległa pogorszeniu. Potrzeby finansowe przekraczają możliwości budżetowe. Zachodzi nawet konieczność kompresji programu inwestycyjnego. Ocenając realnie trzeba oczekiwać, że zamierzono, o którym mowa, nie będzie mogło stanowić wyjątku.

Budowa nowego systemu samorządowego przebiega obecnie na szczeblu struktur i organów podstawowych. Organizację osiedli określać będą rady gminy odrębnym statutem. Rady określą zasady i tryb przeprowadzania wyborów do organów uchwałodawczych osiedla, które następnie wybierac będą zarząd osiedla. Ustawa o samorządzie terytorialnym stanowi, że organem uchwałodawczym w osiedlu może być ogólna zebranie mieszkańców, o ile statut tak stanowi. Sprawy te zostaną uregulowane przed końcem roku. Istniejąc wcześniej utworzonych komitetów osiedlowych z tym rozwiązaniem nie koliduje. Wszak forma integracji społeczności lokalnej nawet na najniższym szczeblu jest rozwiązaniem pozytywnym i może się przyczynić do ułatwienia realizacji rozwiązań statutowych, o których wspominałem.

W przypadku ewentualnych trudności mogę poinformować, że przewidziana jest konsultacja z gminami w zakresie ich przynależności do określonych terytoriów administracji państwowej. Ustawa o tworzących organach administracji regionalnej przewiduje możliwość tworzenia przez Wojewódę delegatur rządowej administracji ogólnej w tych miejscowościach, w których usprawniłoby to obsługę obywateli. Miasto Puszczykowo może też wystąpić do Wojewody z odpowiednio uzasadnionym wnioskiem o secesjonowanie miasta zadań z dziedziny budownictwa.

Ogólnie biorąc, wszystkie rady i wszystkie przewidziane ustawą o samorządzie terytorialnym na terenie naszego województwa zostały ukonstytuowane. Zostały także wybrane komisje, w tym komisja inwentaryzacyjna, do której wyboru na pierwszą sesję były rady zobowiązane przepisem ustawy. Prace nad statutem gmin znajdujący się w mojej ocenie w stadium początkowym i sądzię że zostaną ukończone do końca bieżącego kwartału.

Dziękuję za rozmowę –

Krystyna Sorbian-Góral

## Z prac Rady Miejskiej...

Rada Miejska spotyka się, na otwartych dla mieszkańców sesjach, raz w tygodniu, w poniedziałek wieczorem.

Jedną z kolejnych posiedzeń poświęcono zostało zapoznaniu się z planem zagospodarowania przestrzennego miasta. Zreferował go jego autor inż. Karel Jasiecki. U podstaw jego opracowania legły następujące założenia:

- pełne uzbrojenie terenu miasta w sieć kanalizacyjną, wodną, gazową i energetyczną
- uwzględnienie układu zieleni
- odhodowanie od zakładów i warsztatów produkcyjnych na rzecz usług, działalności turystycznej
- założenie to zróżnicowano w stosunku do 4 jednostek wchodzących w skład Puszczykowa.

Nieralnie zabrakło, wobec braku środków, zamierzenie wernis w planie: budowy przedszkola, żłobka, domu opieki społecznej, ośrodka kultury, centrów handlowych i administracyjnych.

Główne nurty dyskusji dotyczyły:

- korelacji tego planu z planem Wielkopolskiego Parku Narodowego oraz możliwości z jakich miasto mogłoby skorzystać z racji swojego położenia w Parku (p. Andrzej Kędzióra)
- mocy prawnej tego aktu, uchwalonego w odmiennych warunkach. Zapis tego planu może ograniczyć funkcjonowanie samorządu (p. Andrzej Jakubowicz)
- odpowiednich rozwiązań dla banków, paczki. Rozwiązanie możliwości ociążenia opieki zespołów urbanistyczno-architektonicznych (p. Jerzy Przysławski)
- zdaniem p. Krzysztofa Paszkowskiego w planie nie znalazła odzwierciedlenia ochrona środowiska w tym zjednym, zanieczyszczenie wód, hałas, korytarz powietrzny nad Puszczykowem a także w naszym regionie nie rozwiązano problemu komunikacji wewnętrznej
- w dyskusji podnoszono także problem ograniczeń jakie niesie plan dla właścicieli nieruchomości.

Opracowujący plan, inż. Jasiecki zwrócił uwagę radnych na obowiązującą w planowaniu przestrzennym zasadę dobrej kontynuacji. Możliwość dokonywania zmian latniej. Pamiętać należy jednak przede wszystkim o tym, że miasto leży w Parku i od lat przećwiczone są zakładami i warsztatami produkcyjnymi, od których należy odchodzić. Część z nich winna zostać zmodernizowana. W planie przewidziano 2 latni okres poprawy funkcjonowania tych obiektów.

Ustosunkowując się do planu, burmistrz, p. Janusz Napierała stwierdził, że zawarte w planie rozwiązania to futurologia. Nie mają one szans na realizację w najbliższych latach. Wg aktualnych cen, skanalizowanie kosztowałoby 80 mlrd zł. Sprawy, które zakłada plan, to drobiazgi wobec założeń przewidujących pełne uzbrojenie. Z działalności usługowej i turystycznej miasto nie jest w stanie wyzyskać na ten cel środków.

Rada dokona analizy tego planu i wystąpi z konkretnymi wnioskami. Przedmiotem żywnotego zainteresowania radnych są bieżące sprawy miasta, które referuje burmistrz. Zarząd Miasta (w składzie: burmistrz p. Janusz Napierała, członkowie p. Andrzej Kędzióra, p. Wojciech Ewicz i p. Barbara Krzywczńska) zajmują się porządkiem miasta i organizowaniem administracji samorządowej. Żywno dyskutuje się i podejmuje decyzje w sprawie naprawy ulic, chodników, ich oznakowania, bezpieczeństwa mieszkańców, handlu, telefonów.

Blizaj o problemach administracji samorządowej poinformujemy nas burmistrz, który obiecał udzielić Gazecie wywiadu. Sądzimy, że ukaze się on w następnym numerze. (Inf. własne)

Redakcja Gazety oczekuje od Komisji Informacyjnej, której przewodniczy p. Wojciech Ewicz, bardziej wyświeżających informacji na temat pracy Rady Miejskiej i Zarządu Miasta. Gazeta udostępni swoje łamy dla wszystkich problemów miasta i mieszkańców.

## Dla nas...

## Informacja

O organizacji imprez na rzecz środowiska przez Miąski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Puszczykowie w miesiącu sierpniu 1890 r.

**Półkolonie dla dzieci**  
- termin 6-17. 08. 90 r.  
- odpłatność 60.000,- zł.

**Obóz młodzieżowy w Zakopanem (budynek góralski)**  
- termin 12-26. 08. 90 r.  
- odpłatność 650.000,- zł.

Zapisy na półkolonie i obóz przyjmują Dział Sportu i Rekreacji w Ośrodku lub telefonicznie - telefon 133-691 - p. Beata Wysokińska

## Imprezy sportowe na terenie Ośrodka

adresowane do dzieci i młodzieży

- ◆ impreza turystyczna - 09. 08. 90 r. - godz. 9.00
- ◆ zawody ping pong - 11. 08. 90 r. - godz. 9.00
- ◆ zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami samorganizowanymi w wieku szkoły podstawowej - zgłoszenia drużyn do 14. 08. 90 r.
- ◆ zawody o Puchar Lato Puszczykowskie w tenisie ziemnym - młodzieży i dorosłych - zgłoszenia do 14. 08. 90 r.
- ◆ popisy młodzieżowych par tanecznych z Gliwickiego Centrum Tanecznego - 11. 08. 90 r. i 25. 08. 90 r.
- ◆ dyskoteka na placie stadionu - 29. 08. 90 r. - godz. 18.00 - 22.00

## Krótko...

Sprawa handlu obwoźnego wzdłuż ulicy Poznańskiej została uregulowana. Burmistrz wydał stosowne zalecenia porządkowe.

Mieszkańcy Starego Puszczykowa odzyskają niebawem ścieżkę, którą wydzierżawiono w drodze umowy cywilnoprawnej osobie fizycznej za 514 zł... rocznie. Dzierżawca zamierzał postawić tam plot uniemożliwiający wejście (od strony ul. Krzywej) na teren Parku.

O pilne zajęcie się sprawą proszą mieszkańcy rejonu końca ulicy Poznańskiej. Legendą obrabła tamtejsza hodowla. Smrodu już dalej znieść nie można. Nadeł dościerają zapachy z palarni kawy ze Starego Puszczykowa.

## Zmiana nazw ulic

Uchwałą Rady Miejskiej zmieniono nazwy ulic.

## Puszczykowo:

ul. Juliana Marchlewskiego to obecnie 3 Maja  
ul. Alfreda Bema dzisiaj Józefa Bema  
ul. Dąbrowskiego to Juliana Langego  
ul. Jarosława Dąbrowskiego obecnie Henryka Dąbrowskiego  
ul. Marcina Kasprzaka nosi teraz nazwę Kasztanowa

## Puszczykowo:

ul. 22 Lipca (dawniejsza Pocztowa) obecnie Wiosenna

## Handel

Zmieniono wystrój Superasmu w Puszczykowie. Gratulujemy gospodarzom sklepu. Zmodernizowano wnętrze, nie likwidując żadnego stołka wygoapodarowanego swobodniejszy dostęp do półek. Wnętrze ozdobiono pięknymi kwiatami doniczkowymi.

W ostatnim czasie uruchomiono jeszcze jeden sklep z towarami ogólnosporytowymi przy ul. Poznańskiej. Mielęci się on w ciągu butików. Pełną gwarancyjną obsługę wypełnią prowadzący sklep branży odzieżowej, galanterijnej, handlowej w byłym pawilonie GS.

## Od Redakcji

Od lat jesteśmy świadkami konfliktu interesów Wielkopolskiego Parku Narodowego i Miasta. Lata cała liczone, że wpływy z podatków miejsko-gromadzkiego rzemieślni i zakładu produkcyjnych stanowią będą podawate finansową dla uzbrojenia miasta. Zostaliśmy za zdegredowanym środowiskiem. Uzbrowienie jest nie znanym dla mieszkańców etapie (niezakończona wodociągownia Starego Puszczykowa, częściowa kanalizacja burzowa ulic, brak kanalizacji sanitarnej, zużyta w części sieć energetyczna, brak gazu). Czy jedynie miasto w Parku nie może wygrać tej sprawy dla siebie i mieszkańców? Przeanalizujmy i poszukajmy sprzymierzeńców.

## Poradnik niemanualnego mężczyzny

## Uwaga Panowie!

Jest to rubryka - wyzwanie dla wszystkich męstkożyci i tych z nas, którzy sięgają po narzędzia w sytuacjach niecierpiących zwłoki lub z powodu braku cierpliwości naszych żon. A ponieważ wcale tej zabawy, oprócz zdołań i technicznych największe znaczenie ma rodzaj zastosowanych rozwiązań, kąć ten należałoby traktować, nie jako poradę dla męstkożyci, lecz jako mini guide pomysłów.

Na początek proponuję dwa przykłady.

Każdy z nas ma w domu dzwonek domowy, o różnej gamie dźwięków, od tradycyjnych, przez super gongi, do elektronicznych, wygrywających przeróżne melodie. Jego wybór zależy od stopnia wrzliwości naszych uszu i upodobań. Producenci natomiast nie rozpiszczają nas pod względem wyglądu dzwonków, a tym bardziej ich kolorystyki. Trudno więc powiedzieć aby dzwonek w domu spełniał oprócz funkcji użytkowej, również estetyczną. Jedyne sposoby na ten sien rzeczy, to próba jego zamaskowanie. Podam tego przykład.

Pierwszy jest bardzo prosty w realizacji. Sprawdzi się do zakupu wiklinowego talerza, odpowiednio go przybiciu zasuszonymi roślinami (fot. 1). Ma on jedną zasadniczą wadę, nie jest męstkożyci ostatek kraj postawiając się świadek, usunąć którego burię naszą kompozycję.

Innym sposobem schowania dzwonka, znaczenie trwałym i prostym w utrzymaniu czystości, jest jego instalacja wewnątrz jakiegoś bibelotu. Możliwość są listy. W prezentowanym przykładzie skorzystano ze starej dmuchawy puzarł arskiej (fot. 2, 3). Nie jest to żaden enik, po prostu przykład solidnej pracy rzemieślnika, dejącego nam do ręki jedno z wielu narzędzi pracy. Rzecz zasadniczo odmienna od tych, do których przyswyczał nas przemysł prosto z taśmy produkcyjnej.

Celny urok proponowanego rozwiązania nie kryje się w urodzie wykorzystanego doń przedmiotu, lecz właśnie w jego odmienności, braku złożeń i zadaniem jakie ma spełniać.

Najważniejsze, że początek został zrobiony. Mini guide pomysłów dla męstkożyci uważam za otwartą! Niemuszali na start!!!

Gepcio



Fot. 2.

Fot. 2. Zawistowski



Fot. 3.

Fot. 2. Zawistowski

## SAMO ZYCI

## Panie Zygą Trzani!

Jak pan mase jaszcy takie wniłcia w tyj gasytle, to ja panu tero colikum prawde rypha prosto w ślipie i bez stracha, że w jakim celujnto to bydzie stojalo, bo my z Zochum durch się pochandryczyli bez to co w numerze 7 stojeo o miłosci do omielow. Bo taki omiel, to on nie jest obelczony, żaby się na niego rzucił (to także kul'namie porno). Gornicy jak prawdziwo miłosc, słodkaczny jak... no uległy jak to nasza demokracjo i jaszcy dobrze z jaimi wymyrdny, co wazytaco bez zolunkad wprost do masec zaridisz, jak to w mundrych przykrydkiach ludowych ludziska prowađe godolum.

To nie tak jak u ministra Kurlenie! Ino sama zupki czy inkaza ślępetyby z morydumom. Num to pasuje, bo na zupie do Kurlenie, a na drugie imię i deas do Puszczykowa. Ino, żaby Warszawa i śia nie mykli, bo bez Wiersa przedum mimo braku promu, bo oni se już do Puszczykowa tase nazaczyli szumym na tym pumnik kole dworca PKP.

Nu, moja Zocha i jo pokłócił mi się bez ta kochane omielu, bo tym listu co to naszejrowel po mickiewozaku chaprol cingiem żaby tematy od razu do kupy, no i my jak pruralistyczne 3 na 2 osoby nie mogli podzielić z takiego omyla. A nikt z nos bez miłosci do tego omielu nie chciolby korganizowad tójkonta merytarynego, bo tere takie cizkie czasy, że dodatkowo szrupu do żywienia, to już deficyt. Bez takie omielu bydzie moralności zachowome cingiem we wazytych paryfach. Ż tego omielu wyższom 3 tematy i nie wiada jak je rozumowad, bo czy tu o zarle chodzi czy o kairnice kucharakiej czy o polityce i to jaszcy z jajami do tego? No, śia se salunch nie wyppada guad.

Nie dobre, że ta celka chryz z omlynym zastopu, kiedy przyknyli śia do nos Hitek, co jak wyrgul wybory na bezadnego do tere się ducht zmielal po ludzich na przepieliej chodzi, żaby sedes, nie stracił na drugim kacydumy. A tym Hitek to taki fchoc, że bez calkad kaducnie chciolby tym zabrad, jednak trzedom tego omyla na podkoti do mieszowatej gminy, bo te inie farchy przy tym okroglym bulcie warszawskim nie polapsi śia od razu jak trza rozliczad temych wino tere wolom sobie do okudwad na swoich. Nasteppom razom Hitek oblicał pogodę o tym jak w obczęgu wybory wyrguli i tere musz ryczek i wymobkowd pinowad.

Leon ze Starego Puszczykowa



## WYKAZ NOWO ZAINSTALOWANYCH TELEFONÓW (2)

Zgodnie z zapowiedzią publikujemy kolejny wykaz nowo zainstalowanych numerów telefonicznych

Nazwisko i imię	Ulica	Nr telefonu	Nazwisko i imię	Ulica	Nr telefonu
Adamska Teresa	ul. Wąska 14	133-661	Kozak Regina	ul. Poznańska 10	133-667
Bahrycz Józef	ul. Piaskowa 18	133-653	Krafczyk Dorota	ul. Powst. Wlkp. 21	133-943
Bajerlein Grzegorz	ul. Sobieskiego 2	133-719	Krupa Aleksander	ul. Sobieskiego 50	133-681
Barłowski Wojciech	ul. Kopernika 27a	133-996	Krupienko Sławomir	ul. Powst. Wlkp.	133-964
Bednarz Antonina	ul. Sobieskiego 38	133-755	Król Zygmunt	ul. Nadwarciańska 12	133-527
Biesiada Bogdan	ul. Libelta 26	133-777	Kubiak Aida	ul. Krzywa 13	133-504
Bluszczyński Tadeusz	ul. 3 Maja 2	133-961	Kubiński Eugeniusz	ul. Nadwarciańska 17	133-970
Bogusławska Helena	ul. Czarnieckiego 10	133-761	Kubracka A. „Akma”	ul. Czarnieckiego 43	133-678
Budowlana Spółka Pracy	ul. Niwka Stara 18	133-811	Kuśnierz Bronisława	ul. Poznańska 81	133-870
Bzdippa Leszek	ul. Żupańskiego 8	133-903	Kwiatkowska Iwona	ul. Dworcowa 83	133-548
Czyżyński Maria	ul. Gołębia 17	133-895	Kwiatkowska Urszula	ul. Cienista	133-853
Cichowski Władysław	ul. Cienista 7	133-983	Langner Stefan	ul. Żupańskiego	133-730
Ciżbicki Jan	ul. Żupańskiego 3	133-671	Lisjak Paulina	ul. Młodowa 11	133-560
Ciżbida Irena	ul. Anderssonów 10	133-735	Lonc Stanisław	ul. Wąska 11	133-898
Cholewa Marian	ul. Krzywa 8	133-538	Lakomy Edmund	ul. Sobieskiego 33	133-623
Chorościwska Krystyna	ul. Podleśna 8	133-689	Łękowska-Trębacz Elżbieta	ul. Gołębia 14	133-577
Cyka Stanisław	ul. Poznańska 11a	133-753	Łukaszczak Jarosław	ul. Żupańskiego 9	133-613
Cytryński Jarosław	ul. Wąska 6	133-942	Lubiński Eugeniusz	ul. Czarnieckiego 43	133-676
Czyż Andrzej	ul. Wąska 20	133-959	Madaj Wojciech	ul. Sołskiego 3a	133-835
Czyż Zbigniew	ul. Gołębia 29	133-859	Malesza Józef	ul. Podleśna 7	133-642
Dahle Bogdan	ul. Powst. Wlkp. 13a	133-641	Majchrzycki Stefan	ul. Kopernika 27	133-784
Damięch Janina	ul. Jackowskiego 6	133-598	Mazurek Marian	ul. Podleśna 13	133-789
Damięch Władysław	ul. Libelta 27	133-807	Mazurek Piotr	ul. B. Chrobrego 4	133-716
Dondajewski Andrzej	ul. Kogutów Miłost. 37	133-643	Michalek W. Grodzki	ul. B. Chrobrego 2	133-883
Drygas Stefan	ul. Lipowa 13	133-700	Mikolajczyk Wiesław	ul. Poznańska 59	133-830
Dubasiewicz Halina	ul. Jasna 7	133-790	Musiał Andrzej	ul. Dworcowa 15/1	133-823
Dudka Sławomir	ul. Rządowa 5	133-774	Müller Bernadetta	ul. Nowa 10	133-718
Dyzmańska Maria	ul. Sobieskiego 2	133-530	Nawrot Ewa	ul. Pomorska 7a	133-610
Fiedler Hanna	ul. Wczasowa 36	133-511	Niewiński Ryszard	ul. Gołębia 13	133-828
Filipek Józef	ul. Czarnieckiego 29	133-562	Nowacki Grzegorz	ul. Dworcowa 41/1	133-910
„FRANC EST” Spółka z o.o.	ul. Niwka Stara 14	133-891	Nowak Waldemar	ul. Niwka Stara 10	133-778
Frankiewicz Antoni	ul. Dworcowa 74	133-682	Nowak Włodzimierz	ul. Leśna 12	133-948
Frankowski Bronisław	ul. Robocza 10	133-921	Nowak Zdzisław	ul. Sobieskiego 24	133-911
Gagat Henryk	ul. Matejki 30	133-763	Olejniczak Bernard	ul. Zaułek 8	133-656
Gagat Zuzanna	ul. Powst. Wlkp. 32	133-569	Olejnik Adam	ul. Pomorska 11a	133-951
Głogowska Ewa	ul. Sołskiego 9a	133-749	Ordon Andrzej	ul. Słoneczna 18	133-757
Gronowski Alfred	ul. Matejki 10	133-725	Orłowski Wacław	ul. B. Chrobrego 2	133-800
Grzebielucha Wacława	ul. Wspólna 17	133-748	Ornoch Zbigniew	ul. Podleśna 10	133-843
Grzeskowiak Czesław	ul. Podleśna 14	133-890	Orywak Danuta	ul. Pomorska 6	133-641
Grzeskowiak Róża	ul. Mazurska 4	133-690	Ossowska Maria	ul. Dworcowa 91/2	133-892
Guzalek Piotr	ul. Matejki 4	133-939	Oswiana-Choldrych Katarzyna	ul. Piaskowa 31	139-122
Hajdych Jerzy	ul. Grochowa 7	133-813	Pawiak Adam	ul. Zalesie 6/1	133-622
Hernik Ireneusz	ul. Poznańska 25	133-699	Pawiak Cezary	ul. Dworcowa 85	133-807
Hetmann Władysław	ul. Langego 14/1	133-701	Pawiak Elżbieta	ul. Powst. Wlkp. 36	133-639
Ignaszewski WSBW LESZNO	ul. Słoneczna 20	133-589	Pawlicki Józef	ul. Kościuski 11	133-660
Imielski Teofil	ul. Zaułek 7	133-821	Pawłowski Jerzy	ul. Libelta 19	133-711
Inernat LO	ul. Żupańskiego	133-871	Pawłowski Ryszard	ul. Wspólna 4/7	133-620
Jagiello Ryszard	ul. Jasna 10	133-900	Paupa Aleksandra	ul. Działkowa 4	133-751
Jagiello Ryszard	ul. Wczasowa 17	133-723	Pazgrat Jolanta	ul. Reya 8	133-987
Jakubek Olszewska Anna	ul. Chrobrego 43/1	133-551	Pazgrat Stefan	ul. Kasztanowa 3a	133-727
Janek Alfred	ul. Wisienna 22	133-755	Piechowiak Jan	ul. Słoneczna 22	133-520
Janak Teodor	ul. Langego 18	133-862	Piechowiak Józef	ul. Kasprzowicza 18a	133-618
Janowski Franciszek	ul. Dworcowa 40	133-702	Piecki Michał	ul. Langego 2	133-649
Janowski Zenon	ul. Młodowa 8	133-581	Pietoci Zygmunt	ul. Wspólna 12	133-747
Janusz Kazimierz	ul. Kopernika	133-628	Przybył Monika	ul. Dworcowa 76	133-684
Jasiłowska Sabina	ul. Jastrzębia 3	133-823	Puż Wojciech	ul. Słoneczna 2	133-528
Jedyczuk Krystyna	ul. Brzozowa 11	133-539	Przybylska Małgorzata	ul. Działkowa 2a	133-901
Jedrowski Jerzy	ul. Mazurska 9	133-677	Rak Piotr	ul. Bałtycka 15	133-797
Jozefak Mirosław	ul. Poznańska 81	133-640	Ratajczak Henryk	ul. Kopernika 67	133-919
Jurczak Mięczysława	ul. Reymonta 3	133-667	Ratajczak Józef	ul. Nowa 10a	133-741
Kabaciński Władysław	ul. Mickiewicza 41	133-646	Rembacz Feliks	ul. Poznańska 79	133-776
Kaczmarek Adam	ul. Posadzego 4	133-578	Rogalski Bogdan	ul. Wąska 18	133-774
Kaczmarek Dorota	ul. Poznańska 65a	133-878	Rzepczyński Piotr	ul. Dworcowa 81/1	133-659
Kamiński Henryk	ul. Pieszka 4	133-662	Rybarczyk Czesław	ul. Matejki 1/1	133-980
Kanacka Danuta	ul. Dworcowa 33	133-735	Schwartz Tadeusz	ul. Jastrzębia 9	139-124
Karolczak Antoni	ul. Spokojna 10	133-587	Sibińska Irena	ul. Dworcowa 64	133-669
Kasprzak Mięczysław	ul. Sosnowa 4c	133-989	Skibiński Zenon	ul. Podleśna 11	133-668
Kierski Jarosław	ul. Klonowa 1	139-129	Skowron Władysław	ul. Kopernika 2	133-624
Kistowska Helena	ul. Czarnieckiego 47	133-648	Skrzypak Janusz	ul. Parkowa 10	133-918
Klaber Aleksandra	ul. Sołskiego 6	133-517	Sokół Robert	ul. Poznańska 65/7	133-611
Kłonek Elżbieta	ul. Powst. Wlkp.	133-650	Sosiński Teodor	ul. Czarnieckiego 9	133-772
Kłys Ryszard	ul. Matejki 30	133-832	Stabolepszy Marian	ul. Jarosławska 10	133-840
Kolaczek Krystyna	ul. Boczna 1	133-793	Stratucki Edmund	ul. Wspólna 5	133-709
Kolczak Józef	ul. Pomorska 8	133-940	Słoneczny Alicja	ul. Zielona 3/1	133-962
Kolczak Teresa	ul. Niwka 3	133-636	Stefański Jarosław	ul. Wycmowa 10	133-904
Konrad	ul. Czarnieckiego 56	133-851	Suchodolski Stanisław	ul. Dworcowa 35	133-743
Konradowa Janina	ul. Żupańskiego 7	133-976	Sufnowicz Zbigniew	ul. Wspólna 26	133-820
Konradowa Halina	ul. Czarnieckiego 56	133-738	Szmigiero Jadwiga	ul. Młodowa 11	133-582
Kot Wacław	ul. Mazurska 31	133-873	Szumiński Jerzy	ul. Działkowa 14	133-829
Kwiatkowska Ewa	ul. Langego 22	133-522	Szymandera Teresa	ul. Libelta 29	139-125
Kwiatkowska Ewa	ul. Libelta 29	133-949			

## WYKAZ NOWO ZAINSTALOWANYCH TELEFONÓW (2)

dokonczenie ze strony 3

Nazwisko i imię	Ulica	Nr telefonu	Nazwisko i imię	Ulica	Nr telefonu
Szymański Marek	ul. Anderszów 12	133-607	Węgrowski Bogusław	ul. Poznańska 82	133-760
Szymkowska Genowefa	ul. Wąska 1	133-563	Wawrzyniak Włodzimierz	ul. Nowa 3	133-767
Święcki Kazimierz	ul. B. Chrobrego 62	133-837	Wilk Grażyna	ul. Poznańska 42	133-879
Świergiel Kazimierz	ul. Poznańska 53	133-863	Wierbiński Tomasz	ul. Leśna 10	133-839
Świerczewski Zenon	ul. Piaskowa 36	133-822	Wińiewski Jerzy	ul. Brzozowa 3a	133-710
Taklik Przemysław	ul. Kopernika 62	133-703	Witkowska Hanna	ul. Poznańska 84	133-880
Tenschner Elżbieta	ul. Ogrodowa 3/1	133-520	Witkowska Stefania	ul. Matejki 28	133-762
Til Henryk	ul. Jarosławska 66	133-855	Wojan	ul. Chrobrego 41a	133-933
Tobolewska Władysława	ul. Kopernika 49	133-805	Wojciechowski Jacek	ul. Dworcowa 19	133-542
Tomczak Leonard	ul. Nadwarciańska 20	133-731	Wojta Ryszard	ul. Czarnieckiego 27	133-519
Tomczyk Walenty	ul. Czarnieckiego 57	133-561	Wojtkowska Mirosława	ul. Wspólna 15	133-570
Tonder Elżbieta	ul. Włodzicki 1/15	139-123	Wojciechowska Barbara	ul. Poznańska 24	139-920
Trusz Stanisław	ul. Klaszorna 10	133-574	Woźczyk Krzysztof	ul. Zalesie 12	133-868
Tylińska Anastazja	ul. Poznańska 90	133-788	Woluff Krystyna	ul. 3-go Maja 6	139-965
Urbaniak Włodzimierz	ul. Poznańska 72	133-779	Wytwórnia Cukierków	ul. Czarnieckiego 24	133-531
Wacha Andrzej	ul. Żupańskiego 9	133-928	Zaczek Wojciech	ul. Pułaskiego 2	139-127
Wajnert Maria	ul. Siemczna 2	133-773	Zandęcki Stanisław	ul. Krzywa 14	133-666
Wapniarska Ewa	ul. Czarnieckiego 67	133-557	Zawartowski Bernard	ul. Poznańska 18	139-126
Wasiaik Krzysztof	ul. Wspólna 10	131-913	Zawartowski Łucjan	ul. Grunwaldzka 9	133-969
Wąchal Wojciech	ul. Mazurka 10	133-655	Zwierzycki Jan	ul. Dąbrowskiego 16	139-987
			Zwierzcowski Stanisław	ul. Dworcowa 87	133-860
			Zywniewski Bronisława	ul. Dworcowa 58	133-815

## proszę o wyrażenie zgody na wyrażenie

Doktor Andrzej Laskowski w nr 7 Gazety Puszczykowskiej sugerował, że dla prawidłowego rozwoju dzieci i młodzieży potrzebny jest ruch na świeżym powietrzu, że dobre nawyki spędzania wolnego czasu powinny wyść od dorosłych, rodziców. Wspólnie z dziećmi spędzone chwile na trasach turystycznych WPN przyniosą nie tylko zdrowie, będą też okazją do rozmowy, wspólnych przeżyć, kontaktu, o jaki trudno nieraz w domu. Tym, którzy nie znają szlaków turystycznych WPN, polecamy dwie pozycje wydawnicze, które pomogą w ustaleniu trasy wyściki i dostarczą informacji o jej przebiegu: Łęcki W. Przechadzki w okolicach Poznania. KAW Poznań 1984, Anders P.: Trasy piesze poznańskie. KAW Poznań 1983.

Dla tych z Państwa, którzy nie dotrą do tych pozycji, przedrukujemy kilka opisów szlaków turystycznych. Jednocześnie dziękujemy obu Autorom za wyrażenie zgody na taką formę udostępnienia informacji.

## Tracę historii

Przyjmuje się, że znakovanie szlaków w Polsce zapoczątkowano we wrześniu 1887 r. Wtedy to Walery Eliza Radzikowski, działacz Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego, oznaczył czerwonymi paskami trasę z Zakopanego przez Pisę Trawkę i Polanę Wąskowską do Morskiego Oka. Pierwotnie zasady tyczenia tras i malowania znaków nie były określone: stosowano paski jednego koloru (czerwona, a potem różne barwy), dwukolorowe, a nawet różnego rodzaju siatki plastyczne. Dopiero w 1928 roku ujednolicono wygląd znaków i od tego czasu stosuje się powszechnie dwa paski białe z jednym barwnym (w jednym z 5 kolorów) pośrodku. Proporcje pojedynczego znaku wynikają z zasady złotego podziału odcinka.

Pierwsze szlaki powstawały w górach: w Tatrach, w Beskidach Wschodnich i Zachodnich. Przed wybuchem ostatniej wojny długość ich przekraczała 4,5 tys. kilometrów.

W Wielkopolsce początek znakovania szlaków przypadał na okres po zakończeniu II wojny światowej, gdy powstały nowe warunki do rozwoju ruchu turystycznego. Pierwsze szlaki wytyczył i oznaczył w terenie w 1948 r. Jerzy Wojciech Śluczewski na obszarze dzisiejszego Wielkopolskiego Parku Narodowego. Przyjęto wtedy sposób znakovania kilkami jednobarwnymi. Pierw. wytyczonych wówczas tras przetrwało do dnia dzisiejszego prawie bez zmian

przebiegu. Najprawdopodobniej były to pierwsze szlaki poza górami na dzisiejszym obszarze kraju, gdyż Poradnik turysty pieszeżer z r. 1953 nie wymienia innych szlaków znakowanych poza tymi właśnie...

Trasa znakovana:  
szlak czerwony i niebieski, 10,3 km

## Osowa Góra – Jezioro – Osowa Góra

„Muzeum form polodowcowych” tak określił teren Wielkopolskiego Parku Narodowego wybitny przyrodnik, inicjator utworzenia Parku, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dr Adam Włodzicki. Nazwa ta w sposób bardzo krótki, ale i pełny, charakteryzuje bogactwo form krajobrazowych tego jednego z najpiękniejszych fragmentów Wielkopolski. Przez centrum Wielkopolskiego Parku Narodowego, nad 4 jeziorami, wśród wzgórz morenowych i pięknych lasów, wiedzie szlak znakowany, nazywanego imieniem prof. A. Włodzickiego, a powszechnie znanego za najciekawszy szlak Parku. Jest to początkowo odcinek dłuższego szlaku wodzącego dalej przez Puszczykowsko, Rogalin, Kórnik, Zaniemysł do Sulęcinka. Kapieliśko niestronie znajduje się w Jeziorach.

## Przebieg trasy

Od stacji kolejowej w Osowej Górze (0,0 km) drogą pod górę idziemy do wjeźdź szlaków przy płazie prof. A. Włodzickiego. Od głazu szlak czerwony wiedzie w dół w obniżenie jez. Kociołek (0,3 km). Mijając południowe brzegi tego malowniczego jeziora wchodzimy w piękne lasy mieszane z bogatym podszyciem, rósłone na bardzo pofalowanym terenie. Po lewej stronie wznosi się Góra Staszica zajęte na sanatorium przeciwigruźlicze. Lasy ciągnące się wzdłuż szlaku należą do najciekawszych w Parku.

W części stanowią one ścisły rezerwat przyrody. Po pewnym czasie dochodzimy do łąki piskorzewskiej (1,4 km). Jest to długa, kręta łąka, malowniczo wijąca się wśród porastających otaczającą ją wierzgórza lasów. Do niedawna dno doliny zajmowały łąki, dziś w dużej części wyrosła las. W 1971 r. wyciynano tutaj lasa. Szlak biegnie drogką między młodnikiem i wysoką ścianą lasu. Skręcając w prawo, obok torfisk wychodzi się do lasu mieszane, dochodzimy do leśniczówki Górcza (3,2 km). Idąc dalej na północ mijamy z lewej jez. Skrzynkę (3,3 km), przecinamy trakt Mosina – Stęszew oraz szlak niebieski (3,8 km). Niewielki odcinek

skrajem lasu, a potem przez las sosnowy dochodzimy nad Jez. Góreckie, (5,0 km) naprzeciwko Wypsy Zamkowej. Stąd szlak prowadzi w prawo nadjeżdżając drogką trawastającą stromy brzeg jeziora. Zboczą jeziorną rynnę porośniętą są wysokopięnnym borem sosnowym. Droga jest bardzo malownicza, obfitująca w urozmaicone widoki Jez. Góreckiego. Las nieco przed południowym krańcem jeziora, noszącym nazwę „zgon”, określany jest imieniem „Świńskiej Obłoki”. Dawny las ten był licznie odwiedzany przez dziki, stąd nazwa. Dochodzimy do krańca jeziora (6,5 km), skręcamy w lewo i wступujemy w las dębowo-grabowy. Rosną tu obok dębów i grabów osiki, sosny, a także drzewo objęte ochroną gatunkową: brząk, zwany brekinją. Ta partia lasu stanowi rezerwat ścisły. Wychodząc z rezerwatu stajemy na uczęszczanej drodze spacerowej (6,8 km) wodzącej z Osowej Górze do Jezior. Tu szlak czerwony skręca w lewo i wodząc dalej nadjeżdżając ścisłą doprowadza do Jezior, a dalej do Puszczykowskiego. Gdybyśmy wybrali tę alternatywną wodzickiego, mielibyśmy do przebycia jeszcze 7 km. Do kapieliśki i osady w Jeziorach jest 1,2 km spaceru drogką nadjeżdżając wschodnim brzegiem. Marszrutę opisywaną tu przechadzki wiedzie dalej w prawo 0,2 km szlakiem czerwonym, a następnie szlakiem niebieskim do Osowej Górze. Idziemy szeroką drogą spacerową, przecinamy ponownie trakt Mosina – Stęszew i wędrując dalej szlakiem niebieskim mijamy po prawej znaczne zagłębienie zwane Złotym kądem (dawniej żyły tu duże łąki żab i dlatek zagłębienie tak nazwano). Wada w Złotym kącie pojawia się okresowo; w zależności od poziomu wód gruntowych. Idąc lasem sosnowym dochodzimy do jez. Kociołek. Przy ścisłej okazały dąb o obwodzie ok. 440 cm. Od jeziora ścieżką przez urozmaicone lasy liściasty (na skraj lasu grupa klonów polnych, czyli paklonów) dochodzimy do głazu prof. Włodzickiego i następnie stacji kolejowej Osowa Góra (7,9 km, nie licząc ew. odskoku do Jezior)².

## Dojazd i powrót – pociągiem linii Poznań – Osowa Góra

W następnym numerze zamieścimy opisy kolejnych tras i ich mapki.

¹ Anders P.: Trasy piesze poznańskie. Poznań 1983, s. 3-4.

² Łęcki W.: Przechadzki w okolicach Poznania. Poznań 1984, s. 73-74.



## ZABYTKI PUSZCZYKOWA

## Domy nad Wartą

ciąg dalszy

Idąc w górę biegu Warty ulicą Wczasową dochodzimy do następnej posesji. Stojącą tutaj dużą, solidnej budowy willę zaprojektował i wybudował w pierwszej dekadzie XX wieku dla dr Tuszewskiego z Poznania, znany architekt poznański, Czesław Leitgeber, nazwany przez prof. Tadeusza Dobrowolskiego, autora historii sztuki i architektury polskiej, wybitnym architektem okresu secesji. Tych znamion architektury secesyjnej nie widzimy jednak w zaprojektowanej przez niego willi dr Tuszewskiego, której styl wybitnie odcina się od cech znamionujących pozostałe wille na skarpie rzecznej.

Willę dr Tuszewskiego stanęła w miejscu, gdzie jeszcze w końcu XIX w. stała niewielka, strzechą pokryta chatka niejakiego Neumana, sądząc z nazwiska, być może Niemca. W tym nadwarciańskim szeregu domów jednorodzinnych tylko ta jedna willa zmieniała kilkakrotnie, już od początku XX wieku, właścicieli. Od dr Tuszewskiego kupili ją Szczepanowscy. Rodzina wybitnego promotora przemysłu polskiego, znanego ekonomisty Stanisława Szczepanowskiego (1846-1900), który osiadając w Galicji, stał się pionierem tamtejszego przemysłu naftowego. Poznańscy Szczepanowscy, byli ludźmi zamożnymi. Dzisiaj rodzina ta mieszka w Brazylii, w Sao Paulo i tam też, w okresie powojennym, doszła do dużej fortuny.

Po pierwszej wojnie światowej willę Szczepanowskich nabył zamożny mieszkaniec Poznania, Władysław Radomski, właściciel dużej hurtowni zbożowej, senator RP w latach 1928-1930. Władysław Radomski jako jeden z pierwszych mieszkańców Puszczykówka posiadał samochód osobowy i to bardzo znanej marki. Nabywszy krótko po 1930 r. majątek

ziemski, Radomski sprzedał willę i osiadł na wsi. Willę nabył od niego bankowiec Słomiński, którego spadkobiercy dom ten posiadają nadal.

Największą w tym szeregu willi przy ul. Wczasowej, sąsiadującą z willą rodziny Słomińskich, należała do 1939 r. do prezydenta miasta Poznania, Cyryla Ratajskiego. Dzisiaj zapewne należy do jego spadkobierców mieszkających w USA. Willa ta zbudowana została podobnie jak pozostałe na niewiele lat przed wybuchem pierwszej wojny światowej; tj. około 1903-1905 roku, na zlecenie zamożnego mieszkańca Poznania, Niemca Carla Riedla, który zajmował w ówczesnym Poznaniu poważne stanowisko naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Ogniowych. Niewątpliwie za czasów, gdy on był dyrektorem tej wielkiej instytucji, powstał istniejący do dziś gmach, w którym w niepodległej Polsce mieścił się po 1918 r. i mieści się nadal, Zakład Ubezpieczeń.

Po wybudowaniu willi, Carl Riedel był stałym mieszkańcem Puszczykówka. Osiadł tutaj ze względu na słabe zdrowie swej córki, zagrożonej gruźlicą płuc, dla której mikroklimat puszczykowski, wówczas nie zatruty tak jak dziś pyłami przemysłowymi i kwaśnymi deszczami, był dla jej zdrowia nieodzowny. Carl Riedel posiadał parę rasowych koni i ładny powóz, czego śladem pozostał dość obszerny budynek gospodarczy. Córka Riedla wywożono stałe w głąb okolicznych lasów, gdzie balsamiczne powietrze miało regenerować jej płuc, wzmocnić organizm. Riedel społecznie pełnił także funkcję sotyasa.

dokończenie na stronie 6



1



2



3



4

# Wspomnienia o życiu towarzyskim w przedwojennym Puszczkowie

Z Puszczkowiekiem związany jestem właściwie od zawsze, gdyż tutaj moi dziadkowie w 1897 r. wybudowali pierwszą willę i tutaj się urodziłem. Moi rodzice mieszkali w Poznaniu, lecz lato zawsze spędzali w Puszczkowie, początkowo spędzając tutaj okres wakacyjny u mojej babki, a później już we własnej willi przy ul. Mickiewicza nr 1, wybudowanej w 1931 r. Wówczas jeszcze ulice w Puszczkowie nie miały swoich nazw i oznaczone były numerami kolejnymi, zapewne chronologicznie według daty ich powstania. Osiedle nie musiało być więc wielkie, skoro dom nasz oznaczony był numerem czterdziestym.

Mój ojciec nie był chyba nazbyt towarzyski, zawsze wolał dobrą książkę od dobrego towarzystwa i miał określony kierunek zainteresowań. Były nim historia i pamiętnikarstwo, natomiast moja matka dość chętnie przyjmowała od mieszkających w sąsiedztwie

pań zaproszenia na herbatki czy kolacje i tym samym musiały rewanżowo zapraszać do naszego domu. Ten krąg letnich głów kontaktów nie był zbyt wielki. Przy tej samej ul. Mickiewicza w latach trzydziestych wybudował willę i tu na stałe zamieszkał dyrektor administracyjny Teatru Polskiego Maksymilian Piotrowski z żoną, wybitną aktorką sceny poznańskiej, Jadwigą Sachnową skąb. Bywaliśmy u Piotrowskich i oni bywali u nas. W ten pewni sposób nawiązywał się kontakt towarzyski z wybitnym dyrektorem Teatru Polskiego w Poznaniu, znanym aktorem Robertem Boelk i jego żoną, również artystką dramatyczną, występującą na scenach stołecznych, stąd też w Poznaniu bywającą tylko od czasu do czasu. Wówczas też, jako chłopiec poznałem i zaprzyjaźniłem się

dokończenie na stronie

## Domy nad Wartą

dokończenie ze strony 5

Podobnie jak jego sąsiedzi, inżynierowie, architekci Bohmer i Preul, budowniczy cesarskiego zamku w Poznaniu a zapewne także innych wielkich gmachów publicznych w Poznaniu, Harr Riedel nie zamierzał pozostać po 1919 r. w odrodzonej po przeszło stuletniej niewoli Polsce. Nim jednak sprzedał swoją willę Ratajskiemu, odłączył od tej posesji część terenową z odnabiną parcelę sprzedał poznańskiemu kupcowi, Stanisławowi Porawskiemu.

Nowy nabywca Porawski, właściciel firmy zajmującej się handlem brzozy skórzanej, wybudował na nabytym terenie około 1924 r. swój dom jednorodzinny, istniejący w niezmiennym postaci po dziś dzień. Dopiero około 1970 r. dom ten sprzedali jego dwaj synowie obecnemu właścicielowi.

Za tą posesją istnieje zejście dla pieszych nad Wartę, a tuż przy nim stoi krzyż, wzniesiony w miejsce zniszczonego przez Niemców w latach okupacji, metalowego krzyża.

Za tym przewłótem, w zwanej czy raczej ciąglej zabudowie skarpy warcianej stoi budynek mieszkalny, w dawnych czasach, górzę aż po początek lat dwudziestych stanowiący siedzibę właściciela sporego gospodarstwa chłopskiego. Solidnie budowy budynek gospodarcze sąsiadujące z ogrodem otaczającym dom gospodarza, wystuwane dokładnie vis a vis wiejskiej obarży, zostały rozebrane nie więcej niż przed jakimś piętnastu laty. To obejście gospodarskie wraz ze sporym szmatem ziemi stanowiącym resztę dużego ogniś gospodarstwa, kupił w latach szalejącej w Polsce po I wojnie światowej inflacji od Stanisława Morawskiego znany poznański kupiec i działacz gospodarczy, Stanisław Józwiak. Był to typowy self made man, który był podobno z zawodu ślusarzem i wystrawiał od zera. Odbiorczy zyską kupiecką, Stanisław Józwiak szybko dorobił się znacznego majątku i w okresie międzywojennym, szczególnie w latach kryzysu gospodarczego i licznych bankructw, przejmował w Poznaniu jedną placówkę gastronomiczną po drugiej. W latach II wojny światowej Stanisław Józwiak znalazł się na zachodzie Europy, odegrał w Londynie pewną rolę polityczną, był właścicielem wielkiego polskiego klubu – restauracji Orzeł Biały, stanowiącego centralny punkt życia polskiego w stolicy Anglii.

Wracam jeszcze na moment do osoby Cyryla Ratajskiego, by wspomnieć, że był on do 1939 r. stałym mieszkańcem Puszczkowa. Stąd zimą i latem codziennie dojeżdżał do Poznania do pracy. Musiał ponosić w tym sporcie wodnym na ówczesną oczywiste skale, miał bowiem u stóp skarpy poniżej swej willi coś w rodzaju, malej przystani i dużą łódź motorową. Do dziś dotrwały zresztą okazale schody prowadzące z jego ogrodu nad Wartę, dziś w znacznym stopniu zniszczone, przypsane ziemią z budowy rurociągu mającego zasilić Poznań w wodę pitną. Te wielkie roboty ziemne, z wielką szkoda dla krajobrazu, zmieniły pierwotne, naturalne ukształtowanie wysokiego brzegu Warty na tym odcinku.

Tuż za rozwieleniem ulic, przy którym stoi niedawno zamknięta restauracja Wczasowa, nieco dalej w górę biegu rzeki, przy obecnej ul. Nadwarciańskiej stoi samotnie jeszcze jedna willa z tej samej epoki. Podobnie jak omówione wcześniej, została ona wybudowana na warcianej skarpie również przed I wojną światową, w pierwszej dekadzie XX wieku.

Willę wybudował Niemiec, inż. Pfannschmidt, główny architekt miejski miasta Poznania, zmarły w 1912 r. na atak serca i pochowany w sąsiedniej Nivce, na wiejskim cmentarzu, którego resztki można jeszcze znaleźć, był to maly cmentarzyk ewangelicki, na którym chowano niemieckich kolonistów, których charakterystyczne, budowane z czerwonej cegły domy i obejścia gospodarcze zachowały się po dziś na terenie Nivki. Po śmierci architekta Pfannhausera, wdowa po nim, wkrótce poślubiwszy Niemca

Hansla, nadal zamieszkiwała do 1919/20 w tej samej willi nad Wartę. Hansla to podkreślił zasługi architekta Pfannhausera dla Puszczkowiek i całej tej okolicy. Ten zajmujący wysokie stanowisko urzędowe i ustesunowany kawalerz, wystarzał się u władz Dykcyj Okręgowej niemieckiej wówczas kolei państwowych o budowę, w malekim wówczas Puszczkowie, stacji kolejowej. Co więcej, władze kolejowe w wyniku jego starań zdecydowały się na budowę odrębnej linii kolejowej na odcinku Puszczkowie – Osowa Góra (wówczas nosząca nazwę Ludwikówko). Budowa tej linii, przebiegającej przez perłyferie Mosiny, przyczyniła się do ożywienia ruchu budowlanego całej tej okolicy oraz do pobudzenia ruchu wycieczkowo-turystycznego. Najstarsi mieszkańcy Puszczkowiek a okolicy pamiętają jeszcze, jak żywy był ten ruch wycieczkowy w latach międzywojennych. Ożywił się on jeszcze bardziej w latach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej.

Willa ta sprzedana przez wdowę po Pfannhausera około 1921 r., przeszła w posiadanie rodziny Heymann-Jareckich, którzy posiadali ją przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego.

Heymann-Jarecy byli znanymi przemysłowcami i warszawskimi, właścicielami wielkiej fabryki włókienniczej w Warszawie na Wolki, pod nazwą Wola. Pani Heymann-Jarecka była podobno córką jednego z najznamowitszych łódzkich fabrykantów, Poznańskiego, Pałac Poznańskich w Łódź jest dziś siedzibą Muzeum Sztuki Współczesnej.

W Puszczkowie Heymann-Jarecy bywali jedynie w letniej porze i przeważnie na krótko. Tym niemniej ich posiadłość była niezwykle starannie utrzymana, ogród pieczolowicie wpielegnowany. Po drugie stronie polnej drogi biegnącej do Nivki, dziś ul. Nadwarciańskiej, na obszernym klinie mieścił się ogród warzywny, oranżeria oraz pierwszy z założonych w Puszczkowie kotów tenisowych. Służba domowa i ogrodnik mieszkali w oddzielnym do dziś istniejącym budynku przy ul. Nadwarciańskiej.

U Heymann-Jareckich był w Puszczkowie i tu nieraz spędzał wakacje znany prawnik polski, ich krewny z Warszawy, Szerer, który także po drugiej wojnie światowej zajmował wybitną pozycję w polskim środowisku prawniczym. Podobnie jak inne ogrody otaczające dom położone na brzegu Warty, willa Heymann-Jareckich tonęła w soczystej zieleni nęcąc wzrok przechodniaki bogactwem kwiatów i rzadkich roślin. Przecho wywane zimą w oranżerii, latem zdobyły ogród egzotyczne rośliny, palmy i ustawione na tarasie wazy z artystycznie ułożonymi kompozycjami kwiatowymi.

Dom Heymann-Jareckich po wojnie stopniowo podupadał, a następnie zsepsecony został bezstylową przybudówką, szczególnie rzucającą się w oczy od strony Warty.

Stojący w pobliżu, vis a vis dawnego gospodarstwa rolnego budynek mieścił jeszcze w 1988 r. restaurację Turystyczną. W okresie międzywojennym należał do Stanisława Morawskiego, który w tym czasie prowadził tu popularną restaurację, której kierownictwo przejęła po jego śmierci córka Władysława.

Łódka ten posiadał bilard oraz prototyp ka dziś popularnego jednoosobowego bandy, ściągając on młodzież pasjonującą się tą tak niewinną grą hazardową, w którą można było przegrać najwyżej kilka złotych. Restauracja ta, zwykle pusta i cicha, ożywała w sezonie letnim, gdy ścigali do Puszczkowiek a Puszczkowieka całe tłumy mieszcuchów spragnionych wiejskiego powietrza i leśnych spacerów. Wówczas restaurator rozstawiał także liczne stołki w przylegającym do restauracji ogrodku. W obszerne, szpaki odbywały się w dawniejszych czasach od czasu do czasu typowe wiejskie zabawy taneczne przy dźwiękach ludowej kapei.

Stawomir Leitgeber



## Wspomnienia o życiu towarzyskim...

dokończenie ze strony 6

z ich córką, Marysią Boelke. Piotrowscy początkowo nabyl stary, chyba pomieścił, domek przy ul. Mickiewicza, nim wybudowali swoją willę. Od nich ten nieduży dom letniskowy kupił dyplomata współpracownik mego stryja Leona z Prokuratury Generalnej RP w Poznaniu, adwokat Stefan Korboński, później wybitny działacz Stronnictwa Ludowego w kraju i za granicą. W owych latach chłopięcych przyjaźniłem się z jego synem Andrzejem.

Do kręgu aktorskiego w Puszczykowsku dołączył już w latach wojennych następca Maksymiliana Piotrowskiego na stanowisku dyrektora teatru, Stomma, który kupił część ogrodu Piotrowskich i tam pobudował dom. Również Stomma'ów znaleźliśmy dobrze i utrzymaliśmy z nimi kontakt. Byli oni podobnie jak Piotrowscy bezdzietnym małżeństwem. Piotrowscy mieli co prawda wychowanka, dużo ode mnie starszego, Zbigniewa Szczerbawskiego, który w Puszczykowsku z zapalem uprawiał sporty wodne i miał własną żaglówkę, a później otworzył krótko zresztą istniejący w latach trzydziestych w Poznaniu Teatr Narodowy, który występował na scenie w saly Izy Rzemieślniczej. Chodził tam jako chłopiec na jakieś przedstawienie, chyba o zabarwieniu patriotyczno-historycznym, przeznaczone dla dzieci czy młodzieży. Ten teatr zapewne szybko upadł.

Do puszczykowskiego kręgu aktorskiego należała jeszcze żona dyrektora Akwawitu w Poznaniu, człowieka wyjątkowo dobrze sytuowanego, dr Michała Skornego, który kupił na początku lat trzydziestych nieduży dom vis a vis willi Ratajskich i bardzo go rozbudował i ładnie wewnątrz urządził jako całoroczną siedzibę. Jego żona była ewenementem czasu wybitną aktorką teatralną występującą na deskach scenicznych jako Zaspianka. Była to osoba bardzo miła, którą za me pamięci już nigdy w teatrze nie występowała. Obok talentu aktorskiego miała też talenty kulinarne, była bardzo gospodarną i praktyczną, toteż dom ten był prowadzony na wysokim poziomie.

Do kręgu osób utrzymujących kontakty z moimi rodzicami, a zwłaszcza z moją matką, w latach międzywojennych w Puszczykowsku, należała też rodzina przybyśzów ze Lwowa, Cyprianów. Senior tej rodziny był emerytowanym dyrektorem fabryki tytoniowej i tutaj w Puszczykowsku, przy ulicy Koparnia wybudował wspólnie z synem i córką duży dom mieszczący trzy odrębne mieszkania. Syn, dr Tadeusz Cyprian, już wówczas znany fotografik, zajmował wysokie wówczas stanowisko sędziego sądu apelacyjnego w Poznaniu. Córka Janina, także prawniczka, była zamężna ze współpracownikiem mego stryja w Prokuratury Generalnej, dr Stanisławem Morawieckim. Z nimi wszystkimi utrzymywali moi rodzice również stosunki towarzyskie.

Dr Tadeusz Cyprian był świetnym gawędziarzem i chociaż zwykle się rozmawiało osób starszych w naszym domu nie interesowałem, jego opowiadania zawsze słuchałem z największym zainteresowaniem. Jego opowiadania z praktyki sądowej niczym nie ustępowały słynnym felietonom sądowym Wiecha. Wojnę spędził dr Cyprian na zachodzie, skąd wrócił zaraz w 1945 r. i z ramienia ówczesnego rządu w Warszawie uczestniczył w sędzię nad niemieckimi przestępcami wojennymi w Norymberdze, razem z Sawickim. Później otrzymał w Poznaniu na Uniwersytecie katedrę Prawa Karnego. Jego szwagier, dr Stanisław Morawiecki, był jego kontrastem, był mało mówny i bardzo skromny oraz nieśmiały. Tak dalece, że mnie, wówczas uczniowi gimnazjalnemu, lecz nieopornemu dystryktowi, nikogo zawsza na ulicy nie dostrzegającemu, pierwszy z daleka się kłaniał. Peszyło mnie to wówczas niezmiernie.

Chyba przez tych właśnie prawników poznałm się wówczas bliżej i rodzice moi zbliżyli się do jeszcze dwóch innych domów prawników puszczykowskich, to jest państwa Stanisławów Chrepińskich i Stanisławów Dobrzańskich. Mecenas Stanisław Chrepiński był wybitnym cywilistą długie lata pracującym w poznańskiej Prokuratury Generalnej, a dr Stanisław Dobrzański został z czasem prezesem Izby Cywilnej Sądu Najwyższego. Musiał stamtąd odejść na emeryturę za udział w pielgrzymce polskich prawników uzdalonej pod patronatem kardynała Wyszyńskiego. Oboje państwo Dobrzańscy byli ludźmi, którzy całym swoim zyciem dawali przykład wszystkim, którzy ich znali. Byli prawdziwym wzorem wszelkich cnót chrześcijańskich, które tak wielu ludzi - głosi, a tak niewiele je praktykuje na co dzień i w każdym przypadku. Dobrzańscy mieszkali w stylowym dworcu, który stoi przy ul. B. ew. iwa Chrobrego. Jego akcent architektoniczny stanowił niewielki ganek wsparty na kolumnkach.

Do tego samego kręgu osób znanych dobrze moim rodzicom, należeli Wacławowie Thielowie mający letnią siedzibę w willi przy ówczesnej ul. Kościelnej, w której mieszka obecnie ich syn; adwokat Michał Thiel, Wacław Thiel, dyrektor Banku Cukrownictwa w Poznaniu i jego brat Karol, znany bon vivant, byli przyjaciółmi brata mego ojca, Wacława, który jako oficer rezerwy ochotniczo wstąpił w lecie 1939 r. do armii i dostawszy się do sowieckiej niewoli, został zamordowany w Katyniu. Pani Thielowa była siostrą znanego poznańskiego lekarza i zarazem zdolnego artysty malarza, Tadeusza Walkowińskiego.

Nieopald Thielów, w willi po wojnie podarowanej Arkademu Fiedlerowi przez władze Polski Ludowej, mieszkali Edmundowie Sulcowa, których syn Aleksander czyli Ols był moim kolegą z gimnazjum Mickiewicza. Przyjaźniłem się z nim i dzieliłem z nim pasję bibliofilską. Jego rodzice byli bardzo zamożni. Ojciec posiadał w Poznaniu hurtownię materiałów tekstylnych, a matka pochodziła z krotoszyńskiej linii barczoski rozrodzonej rodziny Robińskich, z innej linii pochodził właściciel znaney poznańskiej winiarni przy śl. Marcjnie. Ojciec mego kolegi posiadał chyba jedyną w Poznaniu i Puszczykowsku egzemplarz bardzo drogiego wydawnictwa, wielkiego Austro-Daimlera. Dom ich też był komfortowo urządzony. Podobnie jak u nas w domu, na ścianach ich domu wisiały ładne obrazy znanego malarza Wodzinowskiego.

Dużo przyjaźni okazują mi wówczas starszy ode mnie o kilka lat Mitek Hedinger, syn inż. Witolda Hedingera. Ich willa stała się a vis puszczykowskiej willi mojej babki, przy obecnej ul. Wczasowej. Bawiliśmy się nieraz razem, ale rodzice żadnych kontaktów nie utrzymywali, ponieważ mój ojciec zdecydowanie nie lubił żony inż. Hedingera, pani Jadwigi z Otmianowskich, córki czcigodnego, dostojnego starca, Telesforda Otmianowskiego, zamożnego kupca branży nasiennej o postawie niemalże lorda. Mojego ojca bardzo denerwowały fupy pani Hedingerowej. Mawiał, że ona dąmy z urodzenia i dąmy z upodobania i wskazywał p. Hedingerową jako typową dąmy z upodobania. Była to osoba zdecydowanie dystygnowana i bardzo majęciasta o śladach dawnej dużej urody. W latach wojny, już jako wdowa spotkało ją cale pasmo nieszczęść, straciła wszystkie swoje dzieci, przy czym jedyna córka Hanka, jako młoda mężatka, tuż przed II wojną światową zmarła po nieudanej operacji chirurgicznej.

Rodzice nie utrzymywali także stosunków towarzyskich z mieszkającym w Puszczykowsku prezydentem miasta Poznania, Cyrilem Ratajskim, którego mój ojciec też nieźbyt lubił. Chociaż Curylowie Ratajscy mieli służbowe, piękne mieszkanie w Poznaniu, przy ul. Chopina, jednak stale rezydowali w Puszczykowsku. Ich dom przy obecnej ul. Wczasowej też bardzo w ciągu minionego półwiecza podupał. Przed wojną dom i ogród bardzo były wypielęgnowane. Od funki do frontowego wejścia do domu prowadziła alejka tak skonstruowana, że pręty metalowe tworzyły grządy jakby półkoliste korytarz, gęsto obnórnięty winoroślą czy inną roślinną plenną. Szło się więc w nastrojonym półocieniu, przez który w dni upalne przenikały jedynie smugi słońca. Pamiętam dobrze ten dom, ponieważ znałem także młodszyego syna Curyłów Ratajskich, Kordiana, którego rodzina nazywała Kokiem. Koko Ratajski, młody człowiek o lekko myślniej naturze, przysparzał swoim rodzicom sporo kłopotów. Dom był prowadzony na wysokiej stopie, a przyjeżdżane urządzone głównie dla licznej rodziny pani Ratajskiej, córki Romana Maya, obfitowały w wyszukane dania. Pamiętam, że Ratajscy mieszkali w swojej willi jeszcze chyba przez cały wrzesień 1939 r. w Puszczykowsku, a później całą wojnę przeżywali w centralnej Polsce. W latach okupacji raz i drugi wraz z moim ojcem spotykaliśmy prez. Ratajskiego w Warszawie i mój ojciec, który z nim wówczas rozmawiał, zauważył znaczny upadek jego sił fizycznych i sprawności umysłowej. Było to już chyba po odwołaniu go z funkcji delegata londyńskiego rządu na kraj.

Znaliśmy także dobrze i bywalymy u państwa Janów Deierlingów, którzy mieli kilka córek w wieku mego młodszego rodzeństwa. Żona Jana Deierlinga, jednego z najzamożniejszych ludzi w przedwojennym Poznaniu, była osobą niezwykle przystojną. Bardzo lubiliśmy członków tej rodziny. Moje rodzeństwo było także zaprzyjaźnione z dziećmi inż. Borsy, profesora Wyższej Szkoły Technicznej, która się pewnie trochę inaczej nazywała, też i z tym domem utrzymywaliśmy sympatyczne kontakty towarzyskie, podobnie jak z rodziną kolegi prof. Borsy, Tebińskimi, rodziną dobrze w annałach historii Poznania zasłużoną.

cdn

## Kolejny sukces siatkarów ze Szkoły Podstawowej nr 2.

Po zdobyciu mistrzostwa województwa poznańskiego w pilce siatkowej dziewczęca drużyna SP nr 2, prowadzona przez p. Kazimierza Doiczewskiego, zanotowała na swoim koncie kolejny sukces. Startując w mistrzostwach makroregionu skonfrontowała swe umiejętności z mistrzami województwa piłkarskiego, koszykarskiego, gorzowskiego i szczecińskiego. Po rozegraniu spotkań z każdym z przeciwników, puszczyczkowa drużyna z trzema zwycięstwami i jedną porażką sklasyfikowana została na drugim miejscu mając tyle samo punktów co ich zwycięzca, ale gorzej różnicę setów.

1. SP 17 Gorzów	pkt 7	s. 7:3
2. SP 2 Puszczyczkowo	pkt 7	s. 6:4
3. SP 5 Szczecin	pkt 5	s. 5:5
4. SP 5 Szczecinek	pkt 5	s. 4:6
5. SP 3 Złotów	pkt 4	s. 3:7

Dwicz pierwsze drużyny wywalczyły sobie awans do finałów ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży, które rozegrane zostaną w Opatowie. Najlepszą zawodniczką turnieju wybrano Arletę Andrzejewską z SP 2 w Puszczyczkowie. Oprócz niej na parkiecie występowały: J. Łagoda, A. Pieszak, I. Lewandowska, A. Gawędzka, A. Deptuła, A. Madajczak, A. Modrowska, M. Piotrowska, L. Kaczmarek.

## Puszczyczkowski akcent w poznańskim mini Mondiale

Zanim na włoskim Mondiale rozległ się pierwszy gwizdek sędziego otwierający rywalizację najlepszych drużyn świata, w Poznaniu na boisku SKS Posenania od kilkunastu dni toczyły się zawre pojedynki piłkarskiego mini Mondiale. Na starcie imprezy zorganizowanej przez Urząd Miejski i Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Poznaniu, stanęły 74 drużyny, które tworzyły jedenastoletni chłopcy z całego województwa. Wśród nich były również dwie drużyny z Puszczyczkowa prowadzone przez p. M. Sobeckiego i p. E. Zablockiego. Wszystkim zespołom przez losowanie przydzielono nazwy państw z całego świata i przystąpiono do pierwszej tury gier mającej na celu wyłonienie 24 finalistów imprezy. Drużyny puszczyczkowskie reprezentujące Anglię i Norwegię pomysłnie przebrnęły pierwszą fazę turnieju, a L. Grygier strzelając 8 bramek został królem strzelców eliminacji. W finałowej imprezie obie drużyny pokonały swoich przeciwników grupowych i awansowały do dalszych gier.

W walce o awans do grona ośmiu najlepszych drużyn turnieju powiodło się już tylko prowadzonej przez p. M. Sobeckiego Anglii. Niestety, w meczu o wejście do strefy medalowej, chłopcy przegrali z późniejszym zwycięzcą turnieju, drużyną Grecji. Spotkanie było bardzo dramatyczne i w normalnym czasie zakończyło się wynikiem 0:0. W rzutach karnych przeciwnicy okazali się o jedną bramkę lepsi. Na osłode pozostał zdobyty przez T. Baute tytuł króla strzelców turnieju finałowego i pochwalebne opinie o grze drużyny. Osiągnięcia obu drużyn były tym większe, ponieważ rywalami ich w większości były zespoły klubowe.

W skład drużyny Anglii wchodzili: Baute T., Szymczak R., Arlt M., Piachocki D., Domaniacki S., Jastrzęb D., Szablowski T., Borkowski J., Teszner T., Niedzielski W., Nowak J., Rybak A.

Zespół Norwegii to: Grygier L., Andrzejewski M., Kizka P., Dąbek A., Wójcik M., Smuszka Ł., Marchewka T., Sznajder M., Domagała M., Majewski M.

## Piłkarze TKKF LAS nadal w B klasie

Po niezbyt udanej rundzie jesiennej, piłkarze TKKF LAS z obawami przystępowali do rundy rewanżowej. Sódma lokata w tabeli, siedem zgromadzonych punktów i niekorzystny układ spotkań nie dawały podstaw do optymizmu. Zawodnicy solidnie pracowali przerwy zimową, rozegrali wiele spotkań kontrolnych i na efekty nie trzeba było długo czekać. Przez połowę sezonu zespół nie doznał porażki i imponował skutecznością. Tradycyjnie o wiele lepiej prezentował się w meczach wyjazdowych niż na własnym boisku. W ostatecznym rozrachunku, zanotował na swoim koncie 3 zwycięstwa, 4 remis, 2 porażki. Zdobył 10 punktów strzelając 24 bramki i tracąc ich 11, co pozwoliło zająć mu bezpieczną lokatę w tabeli, zapewniając dalszą grę w B klasie.

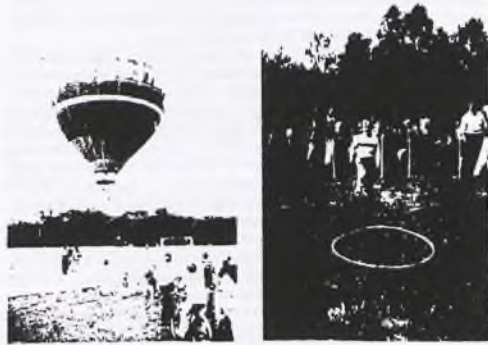
Wyniki uzyskane przez zespół w rundzie wiosennej

Orzeł Granowo - LAS	1 : 1
LAS - Concordia Łączy	9 : 1
Postęp Sielino - LAS	2 : 2
LAS - LZS Głuchowo	2 : 2
Pogoń Lwówek - LAS	1 : 1
LAS - Skra Dankowy Suche	2 : 4
Orzeł Modrze - LAS	0 : 4
Rakieta Głupiano - LAS	0 : 3
LAS - Huregan Michorzewo	0 : 1

Łącznie w sezonie 1988/89 TKKF LAS zdobył 17 punktów, przy bilansie bramkowym 35:27.

## Wieloma atrakcjami rozgrzewaniem Tygodnia Kultury Fizycznej

Przed wszystkim z myślą o najmłodszym, ale nie tylko, zorganizowany został w połowie czerwca przez MOSiR, PSL i krąg instruktorski ZHP przez MOSiRze festyn rekreacyjno sportowy będący głównym akcentem Tygodnia Kultury Fizycznej w naszym mieście. Impreza przeprowadzona z polowaniem i rozrachunkiem nie została do skutku, gdyż nie było finansowego wsparcia ze strony sponsorów: Spółdzielni Zabawkarskiej, PSL-u, o G. Wapniarskiego i p. K. Norka. Atrakcji przygotowano bez liku. Jazdę przed oficjalnym rozpoczęciem, na płycie boiska piłkarskiego rozpoczęła się rywalizacja o puchar prezesa Spółdzielni Zabawkarskiej, w której reprezentacja SP nr 1 pokonała 4:3 drużynę SP nr 2. Bramki dla zwycięzców zdobyli: M. Nowak, R. Cieślak i M. Przybył (2). Identyfiknym rezultatem zakończył się mecz pomiędzy uczestnikami rozegranego w Poznaniu mini Mondiale. Drużyna puszczyczkowska pokonała swych kolegów z Poznania a bramki zdobyli: J. Nowak, L. Grygier i T. Baute. W ostatnim rozegranym meczu „odbojów” Lubonia zdecydowanie pokonał swych odpowiedników z Puszczyczkowa w stosunku 4:1. W tym samym czasie na boisku do piłki ręcznej oraz na sąsiadujących placach odbywały się gry sportowe. Pływy dla najmłodszych, różnorodne konkursy i zabawy. Ogromnym powodzeniem cieszyły się przejażdżki konne. Chętni mogli zdobyć kartę rowerową a egzaminował ich obojście policjant ruchu drogowego roku, p. W. Tył. Na najlepiej znających przepisy ruchu drogowego czekała runda honorowa na policyjnej Hondzie. Prawdziwą ozdobą festynu okazały się podniebne ewolucje samolotowe, skoki spadochroniarzy oraz start balonu. Niemalą rolę w wytworzeniu odpowiedniej atmosfery odegrała orkiestra dęta ZHP z Motywi pod batutą dr. Marka Kordowicza. Organizatorzy zadbałi również o bufet, kawiarnię, punkty ze słodyczkami i zabawkami. Te niezwykłe udanie i przeprowadzoną z niecodziennym rozmachem imprezę, bardzo sprawnie prowadzili: p. Beata Wysokińska i p. Jacek Skowroński, a zakończyła się ona dyskoteką dla młodzieży. Żelazek jedynie należał,



W czasie festynu nie zabrakło ciekawych i różnorodnych propozycji spędzenia wolnego czasu przeznaczonych dla najmłodszych

Start balonu z pływki piłkarskiego boiska nie był jedyną atrakcją tej udanej ze swych mek imprezy

Fot. T. Mazur

ze taka wspaniała zabawa nie została odpowiednio rozreklamowana a większość tej uczestników dowiedziała się o niej z Radia Merkurium lub przybyła na stadion przyłączając się do orkiestry muzycznej i warkotem samolotowych silników. To drobna niedociągłość z letnością można wyminąć przy kolejnych tego typu imprezach, które, mamy nadzieję, będą się odbywały częściej.

Przemysław Budzyński